

## Kobieta i alternatywna sfera publiczna – w kierunku nowego zdefiniowania roli polskiego feminizmu w społeczeństwie obywatelskim

„Dla mnie feminizm zaczął się w roku 1981, kiedy kobiety czynnie włączyły się w życie polityczne, kiedy zaczęły tworzyć małe grupy i dobić się o własne prawa. O takie samo wynagrodzenie co mężczyzna na identycznym stanowisku pracy, o miejsce w żłobku, o dwie kostki mydła w zakładzie, o buty ochronne, o to, żeby były dobrze traktowane przez męską część załogi. Myślę, że kobiety w tych organizacjach nawet nie uświadamiają sobie, że to już właśnie jest ruch feministyczny. Nie trzeba bać się tego słowa” – powiedziała Krystyna Politacha, jedna z założycielek Komisji Kobiet w „Solidarności”<sup>1</sup>.

Emancypacja kobiet stanowiła jedną z kluczowych kwestii w ideologii państwa socjalistycznego, a równość mężczyzn i kobiet była postrzegana jako czynnik kolektywnego sukcesu. Aktywny udział kobiet na rynku pracy i w polityce państwa socjalistycznego oznaczały bowiem, że społeczeństwo polskie po 1945 r. nie było społeczeństwem zróżnicowanym, a żadna grupa społeczna nie była dyskryminowana. Kobiety stanowiły średnio około 20% wszystkich parlamentarzystów, jednak liczba ta była często wyższa na niższych szczeblach zarządzania<sup>2</sup>. Organizacje państwowe, takie jak na przykład Liga Kobiet, również były tworzone w imię pełnej emancypacji. Jednak równość kobiet, pojmowana w kategoriach

---

<sup>1</sup> Cyt. za: M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1997, s. 323.

<sup>2</sup> Tamże.

dostępu do rynku pracy i polityki, w rzeczywistości miała jedynie nominalny charakter. Pozycja, jaką kobiety miały w parlamencie, nie dawała im praktycznie żadnej siły decyzyjnej w systemie, w którym realna polityka i rozwiązania prawne realizowane były wyłącznie na poziomie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), w której kobiet po prostu nie było. Członkami Komitetu Centralnego PZPR, gdzie zapadały decyzje polityczne, byli sami mężczyźni. Na jego czele, w ciągu 40 lat istnienia, stało kolejno siedmiu sekretarzy generalnych, wyłącznie mężczyzn<sup>3</sup>.

Pojawiła się dość niejednorodna, ale trwała tendencja do wyjątkowo niekonfliktowego postrzegania świata kobiet i mężczyzn. Spodziewano się, że po pierwsze, kobiety będą aktywne zawodowe w pełnym wymiarze godzin, a po drugie, będą ponosiły główną odpowiedzialność za obowiązki domowe i wychowywanie dzieci. To wszystko, łącznie z systemem, który identyfikował je również jako podmioty równorzędnie zaangażowane w proces polityczny, spowodowało bardziej fizyczne i psychiczne wyczerpanie aniżeli jakiegokolwiek poczucie wyemancypowania<sup>4</sup>.

Polska Rzeczpospolita Ludowa uniemożliwiała istnienie ruchów społecznych. W państwie totalitarnym prawdziwie oddolna i szeroka aktywność społeczna nie była możliwa. Pozbawione podmiotowości społeczeństwo nie mogło tworzyć organizacji bez kontroli i pozwolenia władz. Pozostawała sfera prywatna, bowiem tylko w jej ramach możliwe było istnienie tożsamości jednostkowej (indywidualnej), co spowodowało, że stała się ona miejscem działań politycznych i powstawania tożsamości grupowej. W jej ramach powstawały nieformalne grupy, które koegzystowały równoległe z grupami tworzonymi przez państwo. Pomimo że wiele grup dysydenckich i ruchów anty-politycznych było nieprzyjaźnie nastawionych do kobiet, zostały one włączone w ruch solidarnościowy lat 80. XX wieku. Kobiety wydawały gazety dysydenckie i koordynowały podziemne komórki „Solidarności”, załatwiały przelewy pieniężne, znaj-

<sup>3</sup> S. Walczewska, *Dwie dekady feminizmu*, [w:] pod red. S. Walczewskiej, *Feministki własnym głosem o sobie*, Kraków 2005, s. 6.

<sup>4</sup> M. A. Ferber, E. Kuiper, *Explorations Feminist and Economic Inquiry in Central and Eastern Europe*, "Feminist Economics" November 2004, 10 (3), s. 81–82.

dowały kontakty w zachodnich ambasadach, udzielały wywiadów, za to mężczyźni występowali na arenie publicznej. A to z kolei wzmacniało nieobecność kobiet w sferze publicznej. Kobiety również bardzo rzadko miały moc podejmowania decyzji, a ich mobilizacja i działania prawie nigdy nie były nazwane feministycznymi. Kobięca podmiotowość polityczna była już stworzona przez system, który przyznał im formalne równouprawnienie i w ten sposób uczynił kwestię kobiecą wtórną w stosunku do innych celów politycznych<sup>5</sup>.

Proces zaangażowania się polskich kobiet w działalność polityczną ma długą historię<sup>6</sup>. Już w kilkanaście dni po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, 28 listopada 1918 r., opublikowany został dekret o równości praw politycznych niezależnie od płci, potwierdzony przez konstytucję w 1921 r. W 1920 r. przyznano kobietom prawo do studiowania na uczelniach bez żadnych ograniczeń. Uzyskanie powyższych praw nie spowodowało jednak zwiększenia poziomu zatrudnienia kobiet, wynikającego z ograniczonych możliwości zdobycia kwalifikacji zawodowych w ramach nauki szkolnej, trudności z uzyskaniem pracy, a także słabej motywacji

<sup>5</sup> E. Malinowska, *Feminizm europejski. Demokracja parytetowa a polski ruch kobiet*, Łódź 2000, s. 123–127.

<sup>6</sup> M. Fuszara, *Udział kobiet we władzy*, [w:] *Kobiety w Polsce 2003. Raport Centrum Praw Kobiet*, Warszawa 2003, s. 125. Na przykład w XIX wieku kobiety polskie utworzyły swoją własną grupę pod nazwą „Entuzjastki” w trakcie walki o narodową niepodległość. Na ziemiach polskich w tym czasokresie kobiety podejmowały różne działania na rzecz ich praw wyborczych. Ponieważ kobietom uniemożliwiono udział w wyborach oraz jakąkolwiek działalność społeczną i polityczną wymagającą organizowania się, podejmowały one ciekawe próby wykorzystania istniejącej regulacji prawnej tak, aby je również objęło prawo wyborcze. W mieście Biała kobiety stwierdziły, że spełniają kryteria przewidziane w ustawie o samorządzie miejskim, gdzie spośród warunków wymieniono pełnoletniość, zamieszkanie w gminie od co najmniej roku i opłacanie podatków bezpośrednich w określonej przez prawo wysokości. Ustawa wprost nie wspominała o płci, uważano zapewne za oczywiste, że głosują i są wybierani wyłącznie mężczyźni. Kobiety, które twierdziły, że spełniają wymagane prawem warunki, domagały się umieszczenia na listach wyborczych. Magistrat jednak nie zgodził się. Zainteresowane odwołały się wówczas do Trybunału Państwa, który musiał rozstrzygnąć, czy znajdujące się w regulacji prawnej określenie „każdy” obejmuje również kobiety. Rozstrzygnięcie można uznać za próbę pogodzenia wody z ogniem. Stwierdzono, że „każdy” to i kobieta, i mężczyzna, ale kobiety mogą głosować tylko przez swego pełnomocnika, a zatem męża, który w rzeczywistości uzyskał dwa głosy, lecz na kogo głosował?

samych kobiet do podjęcia pracy zarobkowej<sup>7</sup>. Nawet tam, gdzie aktywnie działały i były licznie reprezentowane, nie sprawowały żadnych funkcji kierowniczych. Dobrym przykładem może być spółdzielczość, gdzie kobiety stanowiły 10% ogółu członków, a żadna z nich nie zasiadała w Radzie Nadzorczej. Podobnie rzecz się miała w administracji samorządowej, gdzie kobiety znajdowały się na ostatnich miejscach na listach wyborczych (i tym samym nie otrzymywały mandatu do sprawowania władzy)<sup>8</sup>. Najbardziej aktywne i świadome kobiety zostawały jednak posłankami, choć było ich niewiele. Stanowiły odpowiednio 1,9% ogólnej liczby posłów i 3,7% senatorów wszystkich kadencji<sup>9</sup>. Dzięki ich pracy w sejmie do 1926 r. uchwalono kilka ważnych ustaw: antyalkoholową, ustawę zrównującą mężczyzn i kobiety w dziedzinie prawa cywilnego, ustawę o opiece społecznej i o pracy kobiet i młodocianych. Poszerzyły się dwie sfery, w których w większym stopniu zaczęła występować równość pomiędzy mężczyznami i kobietami – kształcenia i możliwości podjęcia pracy. Pracowały zawodowo nie tylko te kobiety, które musiały, ale i te, które chciały<sup>10</sup>.

Wprawdzie pewna liczba kobiet działała w partiach politycznych, to generalnie w dwudziestoleciu międzywojennym kobiety wycofały się z życia politycznego. Jeśli uzyskiwały one jakieś polityczne znaczenie, to jedynie poprzez życie towarzyskie i tzw. technikę wpływu pośredniego<sup>11</sup>. W środowisku inteligenckim kobiety podejmowały takie typy działań, które były im bliskie, nawiązywały stowarzyszenia i związki o różnym charakterze, celach oraz metodach działania, o podobnych poglądach politycznych, wykształceniu czy podobnym typie pracy. Katolicki Związek Polek promował jako wzór kobiety zestaw ról: żona, matka, ozdoba

<sup>7</sup> A. Titkow, H. Domański, *Co to znaczy być kobietą w Polsce?*, Warszawa 1995, s. 24–25. W 1931 r. poza rolnictwem pracowało jedynie 6% mężatek.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Według Anny Titkow zapewne pierwszą grupę stanowiły robotnice pracujące w przemyśle ciężkim i średnim, które w 1938 r. stanowiły 23,5% zatrudnionych, a drugą na przykład lekarki, które stanowiły 15,7% ogółu lekarzy – ibidem, s. 27.

<sup>11</sup> Najbardziej spektakularnym przykładem wpływu pośredniego kobiet na politykę był konflikt między Józefem Piłsudskim i Józefem Beckiem, spowodowany przez nieporozumienia między żonami obu polityków.

towarzystwa. Polityczny Klub Kobiet Postępu pracował nad projektem praw dziecka, a Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem walczyło o pełne równouprawnienie. Istniały stowarzyszenia ziemianek i gospodyń wiejskich, Polek, Żydówek czy Ukrainek<sup>12</sup>. Organizacje te, które same siebie określały jako feministyczne, były nieliczne, elitarne i związane ze środowiskami liberalnymi i inteligenckimi.

Przed drugą wojną światową istniało i działało około 80 zróżnicowanych organizacji i stowarzyszeń kobiecych. Funkcjonowały organizacje konserwatywne, jak np. Stowarzyszenie Niewiast Katolickich, zawodowe, jak np. Stowarzyszenie Urzędniczek Pocztowych, lewicowe, jak np. Demokratyczny Klub Kobiet czy Liga Kooperatystek<sup>13</sup>. Istniały kluby kobiece, czytelnie, kobiece pisma emancypacyjne. Posłanki współpracowały ze sobą w kobiecym klubie parlamentarnym.

Po 1945 r. w Polsce działała tylko jedna organizacja kobieca, stworzona przez partię komunistyczną, Liga Kobiet. Liga wchłonęła te organizacje, które chciały się reaktywować po wojnie: Demokratyczny Klub Kobiet, Ligę Kooperatystek, Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem Uniwersyteckim, a także pierwsze powojenne pismo kobiece – „Modę i Życie Praktyczne”<sup>14</sup>. Liga, która miała być przedstawicielką polskich kobiet, pozostawiała poza obszarem swoich zainteresowań wiele trudnych zagadnień, natomiast zgodnie z ideologią partii miała za zadanie wspierać przemiany ustrojowe w interesie kobiet. Nie była więc autentyczną oddolną organizacją kobiecą, która za swój cel nadrzędny uznawałaby poprawę sytuacji kobiet. Daleka była też od idei feministycznych i nie stanowiła żadnego lobby broniącego interesów kobiet. Przełom lat 50. i 60. XX wieku był prawdopodobnie okresem, w którym kobiety w Polsce ostatecznie

<sup>12</sup> D. Kałwa, *Model kobiety aktywnej na tle sporów światopoglądowych. Ruch feministyczny w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarz, *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2000, s. 152–154.

<sup>13</sup> S. Walczewska, *Czy kobietom w Polsce potrzebny jest feminizm?*, [w:] pod red. A. Titkow, H. Domańskiego, *Co to znaczy...*, s. 248.

<sup>14</sup> Tamże, s. 249. Liga Kobiet przejęła swą nazwę od powstałej w 1913 r. Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, organizacji wspierającej działania na rzecz odbudowy państwa polskiego. Jej założycielkami były działaczki partii lewicowych, a pierwszą przewodniczącą została Irena Sztachelska, oficer polityczny I Armii WP.

straciły złudzenia co do tego, że Liga Kobiet może reprezentować ich interesy. Jeszcze w 1957 r. delegatki na II Zjazd Walny Ligi przedstawiały i omawiały codzienne problemy z nadzieją na pomoc, np. problem alkoholizmu wśród mężczyzn i jego skutków dla nich i ich dzieci. Na następnym zjeździe w 1966 r. takie problemy już się nie pojawiły, za to zapanowały przemówienia politycznie poprawne i bardzo ogólnikowe<sup>15</sup>.

Na dodatek od połowy lat 60. XX wieku pojawiła się propaganda pełnego równouprawnienia kobiet. Jeśli za kryterium równouprawnienia przyjąć procentowy udział kobiet wśród ogólnej liczby pracujących zawodowo, wówczas niemal nie było żadnej różnicy między mężczyznami i kobietami. Należy przy tym pamiętać, że aktywizacja zawodowa kobiet po 1945 r. dokonała się bez ich własnej inicjatywy, ponieważ doprowadziły do niej przede wszystkim założenia ideologiczne, chłonność uprzemysławianego rynku pracy oraz przymus ekonomiczny. Jeśli jednak przyjąć inne kryteria, np. wysokość zarobków czy awansu politycznego i zawodowego, wtedy okazało się, że kobiety były w całkiem innej sytuacji niż mężczyźni, np. zarabiały średnio o 30% mniej i były znacznie słabiej reprezentowane w politycznych i zawodowych gremiach kierowniczych<sup>16</sup>.

Innym zabiegiem propagandowym, który stworzył bariery dla aktywności politycznej kobiet, było wybiórcze przedstawianie dawnego ruchu kobiecego w Polsce i na świecie. Za postępowy uznano jedynie ruch kobiecy związany z partiami socjalistycznymi lub komunistycznymi, pozostała część tego ruchu była reakcyjna i „burżuazyjna”, a więc godna potępienia<sup>17</sup>. Nad kłopotliwym faktem, że kobiety polskie uzyskały prawo wyborcze w 1918 r., a nie od 1945 r., przechodzono do porządku, twierdząc, że otrzymały one te prawa, a czasem dodawano, że „w uznaniu ich patriotycznej postawy w okresie rozbiorów”<sup>18</sup>. Z tą ideologiczną cenzurą

<sup>15</sup> Ibidem, s. 249.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 250.

<sup>17</sup> Do dzisiaj nieobecne są w świadomości historycznej Polek i Polaków znane działaczki polskiego i światowego ruchu emancypacyjnego, np. Paulina Kuczalska-Reinschmitt, założycielka Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i redaktorka „Steru”, kobiecego pisma emancypacyjnego z przełomu XIX i XX wieku.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 252. Kiedy pod koniec I wojny światowej formował się ustrój polityczny kraju i gdy okazało się, że nie przewiduje się w nim uczestnictwa kobiet w życiu

wiązał się również brak rzetelnej informacji o ruchu kobiecym na Zachodzie – współczesnym feminizmie. Informacje na ten temat w polskiej prasie miały charakter wycinkowy i ośmieszający. Stworzyły one obraz feministki amerykańskiej jako rozleniwionej pani domu, nie pracującej zawodowo, która z nudów funduje sobie i innym pokaz palenia biustonosza. Pojawił się za to obraz kobiety na traktorze i kobiety kapłanki ogniska domowego. Aktywizacja zawodowa kobiet mogła wnieść nowe elementy do wzoru kobiety: orientację na sukces, wiarę we własne możliwości, partnerstwo w rodzinie i szerszych kręgach społecznych. Jednakże tak się nie stało z powodu norm określających rolę kobiety, wywodzących się z dwóch tradycji: kultury szlacheckiej, która wytworzyła ideał Matki Polki oraz polskiego katolicyzmu, który nie przewidywał dla kobiety innego miejsca niż dom (rodzina) albo klasztor<sup>19</sup>. Komunizm nadal gloryfikował kobietą ofiarność i cnoty opiekuńcze. W polskim życiu polityczno-społecznym wytworzyła się sytuacja, gdzie na kobiety spadł główny ciężar utrzymania domu i rodziny, a obyczajowość decydowała, że ich status był nieporównanie niższy od statusu mężczyzn, lepiej traktowanych, czy to na rynku pracy, czy w obrębie rodziny i kontaktów towarzyskich<sup>20</sup>.

Według Anny Titkow kobiety w Polsce nie dostrzegały drastycznego konfliktu ról (po podjęciu pracy zawodowej), ponieważ jeśli nawet początkowo ich role tradycyjne i te związane z wykonywaniem zawodu były dla nich równie ważne, to dość szybko większość z nich dokonała wyboru, z którego wynikało, że role zawodowe ocenione zostały jako mniej ważne<sup>21</sup>. Praca zawodowa uzupełniała bądź podtrzymywała już ist-

---

politycznym, działaczki ruchu kobiecego zareagowały, organizując w 1917 r. w Warszawie kongres. W rezultacie wysłano do marszałka Piłsudskiego delegację kobiet z petycją w sprawie praw wyborczych. Delegacji przewodniczyła dr Zofia Budzyńska-Tylicka, późniejsza posłanka. Powyższe fakty zostały skazane na zapomnienie, ponieważ dotyczyły osiągnięć „reakcyjnego” nurtu ruchu kobiecego.

<sup>19</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu...*, s. 315.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 317. Według socjologów następstwem tej sytuacji, widocznej po dziś dzień, są niezwykle niskie oczekiwania życiowe kobiet.

<sup>21</sup> Należy pamiętać, że masowe wejście kobiet na rynek pracy spowodowało niespotykany wzrost poziomu ich wykształcenia, niezależność materialną i intelektualną, co nie zmienia faktu, że dyskryminację kobiet, nieproporcjonalną do ich wykształcenia, można zauważyć w wysokości zarobków, przebiegu karier zawodowych i udziale w życiu publicznym.

niejący, zakładający poświęcenie, wzór funkcjonowania polskiej kobiety<sup>22</sup>. Role zawodowe uzupełniły lub podtrzymały istniejący już wizerunek polskiej kobiety. Anna Titkow twierdzi, że jeśli powyższa hipoteza jest trafna, to wybór tradycyjnej roli żony i matki poprawiał samoocenę kobiet, ponieważ był legitymizacją ich władzy w rodzinie. Trudne warunki życia w gospodarce socjalistycznej doprowadziły do powstania pewnej odmiany „matriarchatu”, charakterystycznej nie tylko dla komunistycznej Polski, ale i dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej. „Matriarchat” ten sprawiał, że kobiety poczuły się niezastąpionym menedżerem życia rodzinnego, dobrze wywiązującym się z obowiązków, które powinny być wykonywane przez kilka osób. Sukcesy menedżerskie wydawały się być wystarczającym warunkiem uzyskania pewnego stopnia dominacji. „Menedżerski matriarchat” był zatem racjonalnym sposobem radzenia sobie z wymogami socjalistycznej rzeczywistości.

Wiele feministek z Europy Środkowo-Wschodniej wskazuje na fakt, że pomimo symbolicznego udziału kobiet w zarządzaniu państwem, wiele z nich uważało, że ich siła decydowania i wyboru, jeśli nawet niezbyt duża, była przynajmniej taka sama jak mężczyzn. Problemy, które mobilizowały feministki na Zachodzie do działania, takie jak na przykład aborcja, reprezentacja polityczna, opieka społeczna i nad dziećmi, nie pojawiły się w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, ponieważ polityka państwa socjalistycznego zapewniła kobietom wyżej wymienione prawa, o które walczyły one na Zachodzie. Role wykonywane przez społeczeństwo obywatelskie w demokracji, w socjalizmie wykonywane były przez rodzinę, społeczność oraz powiązania rodzinne w sferze prywatnej. W sieci rodzinnych i przyjacielskich relacji i powiązań kobiety osiągnęły znaczący status i władzę. Pozostawało to w bezpośrednim kontraście w stosunku do strategii ruchu kobiecego w państwach zachodnich, który koncentrował się na przeniesieniu kwestii sfery prywatnej (domowej) do sfery publicznej społeczeństwa obywatelskiego po to, żeby uczynić ją „polityczną”. Ruchu kobiecego, podobnego do ruchu zachodniego, w Polsce socjalistycznej nie było. Wynikało to, po pierwsze, z nieobecno-

<sup>22</sup> A. Titkow, *Kobiety pod presją?*, [w:] A. Titkow, H. Domański, *Co to znaczy...*, s. 31.



ści kobiet organizujących się wokół „kobiecych problemów”, a po drugie, państwo autorytarne utrudniało jakiegokolwiek formy funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, rozumianego jako pewna forma organizacji społecznej, polegająca na koordynacji działań poprzez dyskusję, perswazję i porozumienie, w przeciwieństwie do wielkich systemów organizacji społeczeństwa<sup>23</sup>. Powstała w ten sposób alternatywna sfera publiczna w ramach sfery domowej jako miejsce wolności politycznej, w której kobiety doświadczały większej autonomii. To rodzina z szerokim kręgiem przyjaciół kultywowała publiczną sferę w ramach sfery prywatnej (edukacja – latające uniwersytety, religia, sztuka, organizacje samopomocy – czyli całą działalność, która w normalnym demokratycznym społeczeństwie konstytuuje sferę publiczną)<sup>24</sup>.

Pierwsze grupy kobiece powstały w latach 1980–1981, a kres ich działalności położył stan wojenny. Na początku lat 80. XX wieku osłabienie poziomu kontroli państwowej, które pozwoliło na powstanie Solidarności, spowodowało także pojawienie się pierwszych alternatywnych grup kobiecych. Jedną z nich została stworzona przez studentki Uniwersytetu Warszawskiego. Była to niewielka, nieformalna grupa feministyczna o lokalnym zasięgu i charakterze, która swoje przetrwanie zawdzięczała nie tyle aktywności swoich członkiń, co przede wszystkim sytuacji politycznej w kraju. Mogła ona istnieć, ponieważ przywódcy partyjni i rządowi skoncentrowani byli na swoich relacjach z „Solidarnością”, a mała grupa feministyczna nie stanowiła dla władzy żadnego zagrożenia. Na szczególną uwagę zasługuje krótkotrwała działalność Sekcji Kobiet w „Solidarności”, która nie podzielała poglądów związku na rolę kobiet i podkreślała, że status kobiet w Polsce jest niski, a same kobiety nie zdają sobie sprawy ani ze swoich praw, ani ze skali ich łamania. Mimo że kobiety stworzyły Sekcję Kobiet przy „Solidarności”, ruch ten był całkowicie zdominowanym przez mężczyzn związkiem zawodowym silnie powiązanim z Kościołem. A to oznaczało opozycję wobec praw dotyczących prokreacji,

<sup>23</sup> M. A. Ferber, E. Kuiper, *Explorations...*, s. 82–84.

<sup>24</sup> E. Matynia, *Provincializing Global Feminism: The Polish Case*, „Social Research” Summer 2003, Vol. 70, No. 2, s. 522.

silne podkreślenie stereotypowych damsko-męskich ról i idealizowanie tradycyjnego modelu rodziny polskiej. Gdy Sekcja wypowiedziała się przeciw ustawowemu zakazowi aborcji, została rozwiązana<sup>25</sup>.

Lata bezpośrednio poprzedzające proces transformacji systemowej w Polsce były okresem dużego zaangażowania grupy kobiet w działania opozycji politycznej. Natomiast kwestia równouprawnienia kobiet, tak silnie akcentowana na Zachodzie, nie była przedmiotem szczególnego zainteresowania kobiet, które skupiły uwagę na zmianie ustroju politycznego i uzyskaniu praw obywatelskich przez Polaków<sup>26</sup>.

W procesie tworzenia grup kobiecych w Polsce pod koniec lat 80. i w przez większą część lat 90. XX wieku uczestniczyły dwa silnie powiązane ze sobą nurty. Pierwszym z nich był punkt widzenia Kościoła na rolę kobiet w społeczeństwie i w przyszłym rządzie. Drugim z kolei był spór o aborcję przewijający się przez całe lata 90., a wprowadzenie restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej stało się impulsem do powstania większości istniejących dziś organizacji kobiecych<sup>27</sup>.

Funkcjonowanie polskiego społeczeństwa jest historycznie zdominowane przez istnienie wyjątkowo silnego wpływu Kościoła katolickiego. Pomimo niechęci do religii reprezentowanej przez ideologię państwa socjalistycznego, partia została w końcu zmuszona do zaakceptowania ważnej roli Kościoła w polskim społeczeństwie. Kościół wzmocnił tradycyjne wyobrażenie o polskiej kobiecości – Matki Polki. Kobiety spostrzegane były jako obrończynie tożsamości narodowej i zachęcane do poświęcenia się dla ogniska domowego i rodziny. Żadna inna polska instytucja nie posiadała takiego doświadczenia, infrastruktury, dobrze rozbudowanej sieci komunikacyjnej i znaczących źródeł finansowych jak Kościół. Po 1989 r. Kościół kontynuował wiele swoich akcji dobroczynnych i wiódł prym w wielu debatach politycznych. Jednak „przejęcie” przez Kościół przestrzeni społeczeństwa obywatelskiego nie ułatwiło kobietom tworzenia organizacji kobiecych czy feministycznych. Cała

<sup>25</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu...*, s. 319–320.

<sup>26</sup> O walce polskich kobiet w „Solidarności” pisze Shana Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003.

<sup>27</sup> E. Matynia, *Provincializing...*, s. 505–513.

kobieca energia polityczna została raczej skierowana głównie na opiekę nad swoimi rodzinami w warunkach wzrastającej niepewności społecznej i gospodarczej<sup>28</sup>.

Jeśli chodzi o drugi nurt determinujący proces powstawania grup kobiecych, wielu teoretyków uważa debatę na temat aborcji za podstawę rekonfiguracji areny politycznej po upadku państwa socjalistycznego<sup>29</sup>. W 1989 r. nowo powołany rząd przedstawił projekt ustawy aborcyjnej, ograniczającej dostęp polskich kobiet do aborcji<sup>30</sup>. Problem aborcji okazał się testem sprawdzającym siłę oddziaływania różnych sił politycznych na działalność rządową. Kiedy pojawiły się pierwsze propozycje legislacyjne, około 30 grup kobiecych negatywnie odpowiedziało na nową inicjatywę rządową. Przez kraj przetoczyła się fala protestów wobec projektu zmiany liberalnej ustawy aborcyjnej, odbyły się demonstracje w Warszawie, akcje zbierania podpisów pod listami do Sejmu. Powstały organizacje działające na rzecz liberalnej ustawy aborcyjnej – Klub Kobiet, Ruch na rzecz Obrony Praw Kobiet w Poznaniu, Ruch Samoobrony „Godność Kobiety” w Toruniu. Również Kobięca Grupa Parlamentarna współpracowała dość aktywnie z wymienionymi wyżej kobiecymi organizacjami pozarządowymi. Jednakże pozycja Kościoła była tak silna po rozmowach przy Okrągłym Stole, a akcje polityczne organizowane przez grupy kobiece były zbyt słabe w porównaniu z jego siłą, wpływem i organizacją, żeby odnieść jakiegokolwiek sukces. Ostatecznie w 1993 r. ustanowiono prawo zakazujące aborcji z wyjątkiem sytuacji takich, jak gwałt czy kazirodztwo, i wprowadzono surowe kary pozbawienia wolności zarówno dla kobiety, jak i lekarza<sup>31</sup>. Wiele grup kobiecych, które początkowo wzięły udział w kampanii antyaborcyjnej, zajęło się w okresie późniejszym raczej praktycznymi problemami powstałymi po wprowadzeniu nowej ustawy aniżeli problemem równouprawnienia płci. Takie organizacje jak Federacja Pomocy Samotnym Matkom w Poznaniu i Fundacja Świętego Józefa na rzecz Pomocy Samotnym Matkom zaangażowały się w two-

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Liberalna ustawa aborcyjna funkcjonowała od 1956 r.

<sup>31</sup> *Feministki – własnym głosem o sobie*, pod red. S. Walczewskiej, Kraków 2005, s. 190–191.

zenie schronisk i domów dla kobiet potrzebujących pomocy. Powstała w 1996 r. Fundacja La Strada w Warszawie miała na celu uświadomienie społeczeństwu polskiemu problemu handlu kobietami i zmuszania ich do prostytucji. Stowarzyszenie Bitych Żon w Bydgoszczy zajęło się nieodróżnianym problemem przemocy wobec kobiet w rodzinie, powstała również Federacja Kobiet do spraw Planowania Rodziny<sup>32</sup>.

Debata aborcyjna i aktywna działalność w tej kwestii organizacji kobiecych spowodowała przekształcenie dyskursu z kwestii moralności w debatę na temat praw kobiet. Innymi słowy, debata aborcyjna stworzyła polityczną podmiotowość kobiet polskich w nowo tworzącym się społeczeństwie obywatelskim. Kobiety polskie zdały sobie sprawę z faktu, że muszą stworzyć szerszy program walki politycznej o swoje prawa (np. politycznej reprezentacji kobiet). W 1989 r. oficjalnie zarejestrowane zostało Polskie Stowarzyszenie Feministyczne w Warszawie, które promowało ideę feminizmu, równe prawa dla kobiet i mężczyzn, organizowało seminaria, prowadziło badania i programy edukacyjne<sup>33</sup>. W 1995 r. powstało Centrum Praw Kobiet w celu przeanalizowania legislacji i monitorowania programów polityki rządowej dotyczącej ratyfikacji porozumień międzynarodowych. Centrum zapewniało również pomoc prawną i szkolenie policji i innych urzędników w zakresie przemocy wobec kobiet. Grupa „Kobiety Też” organizowała sesje szkoleniowe dla przyszłych kobiecych polityków, co doprowadziło do zwiększenia udziału kobiet we władzy lokalnej po wyborach w 1994 r. i spowodowało powstanie stałych organizacji kobiecych prowadzących seminaria i zapewniających pomoc kobietom zaangażowanym w politykę lokalną. Centrum Promocji Kobiet zajęło się organizowaniem wakacyjnych szkoleń i grup samopomocy. Kolejną ważną inicjatywą było powstanie Ośrodka Informacji Środowisk Kobiecych – OŚKa.

Wpływ aktywnej działalności kobiet na debaty polityczne był bez wątpienia znaczący. Jednakże relacje pomiędzy wspomnianymi wyżej kobiecymi organizacjami i rządem były co najmniej problematyczne.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 192–194.

<sup>33</sup> Istniało do 1995 r.

Rząd właściwie zaniechał współpracy z pozarządowymi organizacjami kobiecymi i nie zaangażował się w problematykę gender. W 1999 i 2000 r. początkowe próby przedstawienia w Sejmie projektu dotyczącego ustawy zrównania statusu kobiet i mężczyzn zostały dosłownie wysmiane. Wydarzenie powyższe stanowi dobry przykład jednej z teorii „luki” w społeczeństwie obywatelskim, w której związek pomiędzy czysto kobiecą działalnością a instytucjami państwowymi, prawem i polityką, albo nie istnieje, albo jest nieadekwatny do istniejącej sytuacji.

Dalszy wpływ na naturę i aktywność kobiet w społeczeństwie obywatelskim miał pogłębiający się dialog dotyczący polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. W trakcie debaty pojawiły się nowe problemy, dotyczące zwłaszcza źródeł finansowania organizacji kobiecych. Można pomyśleć, że długi proces negocjacji z UE zapewnił Unii możliwość wprowadzenia do Polski zasad i kultury tzw. gender mainstreaming<sup>34</sup> dzięki grupom ekspertów negocjujących oddzielnie w 30 różnych dziedzinach polityki. Niestety, bliższe przesłedenie 30 rozdziałów negocjacji ujawnia priorytety przyznane problemom ekonomicznym, a nie społecznym czy politycznym. Jeśli chodzi o kwestie kobiece, znalazły się one tylko w jednym z 30 obszarów negocjacyjnych, a dokładniej w 13, dotyczącym problemów polityki socjalnej i zatrudnienia<sup>35</sup>. Nie przeprowadzono również żadnych negocjacji dotyczących równości płci. Ta wybiórczość spowodowała pojawienie się podwójnych standardów w Unii i krajach kandydujących. UE przez wiele lat otwarcie popierała gender mainstreaming wśród swoich starych krajów członkowskich, przekazując duże fundusze na

<sup>34</sup> Gender mainstreaming, aktywnie promowany w latach 90. XX wieku przez szereg międzyrządowych organizacji w Europie, szczególnie przez Radę Europy, jest strategią wprowadzenia równości płci (gender-equality) we wszystkich rodzajach polityki i na wszystkich poziomach podejmowania decyzji, szczególnie przez tych, którzy zajmują się edukacją, opieką zdrowotną i transportem. Rada Europy definiuje gender mainstreaming jako reorganizację, poprawienie, rozwój i ewolucję procesów politycznych po to, żeby perspektywa równości płci została włączona do wszystkich polityk na wszystkich poziomach i wszystkich etapach przez aktorów normalnie zaangażowanych w podejmowanie decyzji politycznych – *Gender Mainstreaming Conceptual Framework, Methodology, and Presentation of Good Practices, Report Activities of the Group of Specialists on Mainstreaming*, Strasbourg: Council of Europe 1998, s. 15.

<sup>35</sup> E. Matynia, *Provincializing... Global Feminism: The Polish Case*, s. 504.

politykę popierającą zrównanie praw kobiet i mężczyzn. W trakcie negocjacji okazało się, że dla UE najważniejszy jest status ekonomiczny kobiet, a nie walka o prawa kobiet. Według Elżbiety Matyni, jak na ironię, UE w tym względzie podkopała wysiłki ruchów kobiecych w Polsce na rzecz ich praw, ponieważ już dwie generacje kobiet doświadczyły i wysokiego poziomu ich zatrudnienia, i dostępu do edukacji, co wcale nie oznaczało, że równość na rynku pracy automatycznie przełożyła się na ich równość w innych sferach życia<sup>36</sup>. W opinii polskich feministek podjęty w negocjacjach problem równych szans dla mężczyzn i kobiet na rynku pracy nie był prawdziwym problemem kobiet, choć był niewątpliwie problemem w innych państwach członkowskich Unii. W Polsce kobiety przez kilka dekad musiały dawać sobie radę tak z pracą zawodową, jak i domową, a obecnie wiele z nich pragnęło uzyskać pewien poziom elastyczności w procesie dokonywania wyboru praca–dom, szczególnie, kiedy państwo nie stworzyło żadnego systemu pomocy pracującym matkom. Agnieszka Graff gorzko to podsumowała w swoim artykule w „Gazecie Wyborczej”, twierdząc, że UE może po prostu chce zaakceptować dyskryminację kobiet jako kwestię lokalnego kolorytu: „Francuzi mają swój ser, Brytyjczycy swoją Królową, a Polacy mają swoją dyskryminację kobiet”<sup>37</sup>.

Wydaje się, że po 1989 r. organizacje kobiece powinny uzyskać realną szansę aktywnego zaangażowania się w działalność polityczną i rządową, promującą prawa kobiet. Jednak faktem pozostaje to, że na przełomie lat 80. i 90. XX wieku nie istniało żadne lobby kobiece, nie było organizacji kobiecych mogących w imieniu kobiet podjąć wyzwania kreowane przez transformacyjną rzeczywistość, sprowadzającą się przede wszystkim do rosnącego bezrobocia i ewidentnego braku reprezentacji kobiet w polityce. Pojawił się za to ważny problem zaistnienia kobiet w kobiecej „pustce” organizacyjnej, odziedziczonej po poprzednim, niedemokratycznym systemie. Ponadto kobiety zostały dotknięte bezpośrednio „terapią szokową” przemian gospodarczych. Transformacja gospodarcza, przy całym poparciu organizacji międzynarodowych, w połączeniu z konserwatywną

<sup>36</sup> Ibidem, s. 505.

<sup>37</sup> A. Graff, *Patriarchat po seksmisji*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20 czerwca 1999 r., s. 17.

pro-rodzinną polityką, stworzyła taką sytuację gospodarczą, polityczną i społeczną, w której organizacjom kobiecym szczególnie trudno jest funkcjonować sprawnie i efektywnie. Prawa obywatelskie, w tym prawa kobiet są zasadami współczesnego państwa demokratycznego. W Polsce urynkowieniu gospodarki towarzyszyła raczej taka kultura polityczna, która promowała interesy mężczyzn.

Na forum międzynarodowym Polska oceniana jest jako państwo anty-feministyczne<sup>38</sup>. Mimo że podpisała Platformę Działania na konferencji zorganizowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych w Pekinie w 1995 r., kolejne rządy nie zrobiły prawie nic w promowaniu równouprawnienia płci, a krajowe instytucje ustanowione w celu popierania praw kobiet były systematycznie likwidowane. Narodowy Plan Działania na rzecz Kobiet, przyjęty po konferencji w Pekinie, został zawieszony, a pytania zarówno ze strony organizacji pozarządowych, jak i ONZ, dotyczące wprowadzenia Platformy Działania były ignorowane<sup>39</sup>. Jak wspomniano wcześniej, również nadzieje, że negocjacje akcesyjne z UE zachęcą polski rząd do prowadzenia bardziej aktywnej polityki na temat równości płci, nie zmaterializowały się. Wydaje się, że wręcz przeciwnie, politycy polscy nie zrobili nic, aby dostosować polskie prawo do europejskich standardów dotyczących równego traktowania mężczyzn i kobiet.

Biuro Pełnomocnika do spraw Kobiet, utworzone w 1986 r., przeszło wiele zmian aż do listopada 1997 r., kiedy zmieniło nazwę na Urząd Pełnomocnika do spraw Rodziny. Urząd zajął się wieloma problemami, jednak nie kwestią równouprawnienia. Krajowy projekt zwalczający przemoc w rodzinie został zastąpiony nowym programem zapewnienia poparcia rodzinie, w której panuje przemoc. Odwołując oryginalny projekt, Urząd Pełnomocnika stwierdził, że „oferowanie pomocy kobietom i dzieciom poza ich domem rodzinnym wpływa na zerwanie więzów tej rodziny”<sup>40</sup>. Kiedy w 2000 r. odbywały się obrady Komisji do

<sup>38</sup> A. Coyle, *Fragmented feminism: women's organizations and citizenship in 'transition' in Poland*, „Gender and Development” November 2003, Vol. 11, No. 3, s. 59–60.

<sup>39</sup> www.ihp.org (14 sierpnia 2006 r.).

<sup>40</sup> E. Matynia, *Provincializing...*, s. 507.

spraw Statusu Kobiet ONZ, polska przedstawicielka, Katarzyna Mazela, w imieniu rządu polskiego odmówiła podpisania dokumentu końcowego, zawierającego klauzulę o ochronie praw mniejszości seksualnych. Jerzy Kropiwnicki, minister budownictwa, który reprezentował Polskę na Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych „Kobiety 2000: równość płci, rozwój i pokój w XXI wieku”, odmówił spotkania z przedstawicielkami organizacji kobiecych, które protestowały przeciwko wystąpieniom przedstawicieli rządu na tej konferencji<sup>41</sup>. Polska prawica, zarówno w poprzednich kadencjach sejmowych, jak i współczesna, lekceważy prawa kobiet, wychodząc z następującej zasady, że rola kobiet pochodzi z boskiego nadania, a język praw politycznych zastępuje język religijny fundamentalizmu: „Bóg stworzył mężczyznę i kobietę i dał im odmienne role w życiu. Nie należy zmieniać tych ról i poprawiać Stwórcy w jego zamysłach” – jest to cytat z przemówienia posłanki AWS, Ewy Sikorskiej-Treli, na forum Sejmu w 1999 r.<sup>42</sup>

Wydawało się, że sytuacja kobiet zmieniła się po wyborach parlamentarnych jesienią 2001 r., kiedy kandydujące kobiety uzyskały 23% miejsc w Sejmie i 23% miejsc w Senacie, a w czerwcu 2002 r. powołano Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn z Izabelą Jaruga-Nowacką na czele<sup>43</sup>. Nadrzędnym celem Biura miała stać się walka zarówno o prawa kobiet, jak i mężczyzn. Rozpoczęło ono również kampanię na rzecz zniesienia restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej. Wkrótce potem biskup Tadeusz Pieronek, znany skądinąd jako człowiek o umiarkowanych i rozsądnych poglądach, nazwał to biuro feministycznym betonem, którego nie rozpuści nawet kwas solny. Ta jadowita uwaga natychmiast spotkała się z krytycznymi głosami w mediach<sup>44</sup>. Na początku lutego 2002 r. kilkanaście intelektualistek, uczonych i artystek, podpisało się pod listem protestacyjnym szeroko cenionej pani profesor Marii Janion, zaadresowanym do Parlamentu Europejskiego oraz do Anny Diamantopoulou, unijnego komisarza do spraw polityki

<sup>41</sup> S. Walczewska, *Feministki...*, s. 196–197.

<sup>42</sup> Cyt: za: A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s. 83.

<sup>43</sup> E. Matynia, *Provincializing...*, s. 506.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 507.



pracy i polityki społecznej. List wyrażał niezadowolenie z kierunku debaty nad sytuacją kobiet w Polsce i odbił się szerokim echem w kraju i za granicą. Jeśli chodzi o władze w Polsce, nikt oficjalnie listu nie skomentował<sup>45</sup>.

Ocenia się, że obecnie w Polsce działa około 300 kobiecych grup i organizacji<sup>46</sup>. Kobiety należące do różnych grup i środowisk społecznych, reprezentujące odmienne poglądy, poczuły się zagrożone otwartym atakiem różnych sił politycznych, mających na celu redefinicję pozycji kobiet, zepchnięcie ich ponownie do tradycyjnych ról, uwieńczonym ostatecznie sukcesem w przeforsowaniu restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej, który spowodował wspomniany wcześniej szybki wzrost liczby organizacji kobiecych o rozmaitych orientacjach politycznych<sup>47</sup>. Wiele z nich to grupy konserwatywne, katolickie i pro-rodzinne, inne stanowią część nowej międzynarodowej sieci organizacji kobiecych i są finansowane przez źródła zagraniczne. Organizacje kobiece zajmują się szeregiem problemów, począwszy od przemocy wobec kobiet, poprzez handel kobietami, zrównanie praw w pracy zawodowej, kobiecą reprezentację polityczną, zdrowie seksualne i prawo do aborcji.

Renata Siemieńska dzieli organizacje kobiece funkcjonujące we współczesnej Polsce według różnych kryteriów<sup>48</sup>. Pierwszy podział dotyczy grup lokalnych, czyli typowo polskich, oraz polskich oddziałów organizacji międzynarodowych (np. Soroptimist International). Kolejnym typem organizacji są te, będące efektem podejmowania inicjatyw na różnych szczeblach politycznych i lokalnych. Funkcjonują również organizacje o charakterze zawodowym, a także o różnym zakresie działań i stopniu ogólności stawianych celów. Istnieje również podział na organizacje elitarne, skupiające kobiety ze środowisk biznesu, kultury czy poszczególnych środowisk społecznych, oraz nieelitarnie, w których uczestnictwo oparte jest na zaangażowaniu w rozwiązywanie pewnych istotnych pro-

<sup>45</sup> Ibidem, s. 508.

<sup>46</sup> S. Walczewska, *Feministki...*, s. 189–200. Autorka przedstawiła obszerne kalendarium współczesnego ruchu kobiecego w Polsce, począwszy od 1982 r. do roku 2005.

<sup>47</sup> R. Siemieńska, *Miejsce i rola...*, s. 248.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 249.

blemów. Wyróżnia się także organizacje o różnej orientacji ideologicznej: feministyczne, socjaldemokratyczne, chrześcijańsko-demokratyczne i niereprezentujące żadnej opcji, a podejmujące wąsko zdefiniowane działania lokalne. Wiele organizacji prowadzi działania w tych samych dziedzinach, a do najczęstszych sfer aktywności można zaliczyć: pomoc kobietom w uczestniczeniu w życiu publicznym i w aktywności zawodowej w sytuacjach bezrobocia czy zakładania i prowadzenia własnych przedsiębiorstw, w działalności kulturalnej, pomocy społecznej i zdrowotnej (Federacja Polskich Klubów Kobiet po Mastektomii „Amazonki”), promowanie równości szans, walki z przemocą wobec kobiet (Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny powstała w 1992 r., zainteresowana przede wszystkim zabezpieczeniem i wolnością praw w sferze reprodukcji, edukacji i walki z przemocą w rodzinie), pomocy rodzinie, ekologii, edukacji oraz działalności dydaktyczno-badawczej (Międzynarodowe Forum Kobiet działające przy SGH, spotkania organizacyjne organizowane przez Katedrę UNESCO „Kobiety–społeczeństwo–rozwój” przy Uniwersytecie Warszawskim).

Przy wszystkich różnicach ideowych, programowych i środowiskowych, istniejące organizacje feministyczne łączy jedno: rozproszenie oraz brak większego wpływu na świadomość społeczną. W kwestii działalności praktycznej polskie feministki nie wypracowały form działania i nie mają niestety przebicia w mediach. W rezultacie w Polsce, gdzie nikt nie widział na własne oczy kobiety palącej stanik, można natomiast często zauważyć samotną matkę ledwie wiążącą koniec z końcem, dla potocznego pojmowania feminizmu i jego priorytetów najważniejszy jest wciąż obraz pierwszy<sup>49</sup>. Polskie feministki twierdzą, że kobietom w pierwszej kolejności powinno się uświadomić ich własne prawa i możliwości ich egzekwowania i pod tym względem feminizm nie byłby niczym innym jak przejawem wypełniania się pozostawionej po PRL próżni społecznej pomiędzy narodem a rodziną, oraz jedną z dróg tworzenia społeczeństwa obywatelskiego w demokratycznym państwie. Przy wszystkich uprzedzeniach społeczeństwa wobec feminizmu, od kilku lat dostrzega się

<sup>49</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu...*, s. 320.

mimo wszystko ślady przenikania idei feministycznych do świadomości przynajmniej niektórych grup społecznych. Powoli przestaje obowiązywać tabu w takich kwestiach, jak antykoncepcja, przemoc w rodzinie, nadużycia seksualne wobec dzieci. Powstają instytucje niosące pomoc kobietom. Dochodzi też w coraz szerszym zakresie do kontaktów z organizacjami kobiecymi z innych krajów. Również doświadczenia historyczne Polek mogą stać się ważnym wkładem do dorobku światowego feminizmu<sup>50</sup>. Są to doświadczenia, które obalają niepodważalny przez zachodnie feministki dogmat, jakim jest przekonanie o kluczowej roli pracy zawodowej w emancypacji kobiet<sup>51</sup>. Przypadek Polski dowodzi, że wzrost niezależności ekonomicznej kobiet nie pociąga automatycznie wolności w dziedzinie kobiecej niezależności.

Główne polskie organizacje kobiece świetnie poradziły sobie ze zdobyczami cywilizacyjnymi współczesnego świata. Posiadają strony internetowe, za pomocą których są w stanie dotrzeć do szerszej opinii publicznej. Najbardziej aktywne z nich to między innymi: Klub Kobiet i Ruch na rzecz Obrony Praw Kobiet w Poznaniu, Ruch Samoobrony „Godność Kobiety” w Toruniu, Polskie Stowarzyszenie Feministyczne w Warszawie, Pro Femina w Warszawie, Stowarzyszenie na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum”, Fundacja Kobięca eFKa w Krakowie, Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny w Warszawie, Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet na Uniwersytecie Łódzkim, Grupa Nieformalna „Kobiety Też” w Warszawie, Centrum Promocji Kobiet w Warszawie, Centrum Kobiet, Społeczny Komitet Organizacji Pozarządowych, Fundacja Rodzić po Ludzku, Fundacja Centrum Kobiet w Warszawie, anarchistyczna grupa Emancypunx, Fundacja La Strada w Warszawie, Fundacja OŚKa – Ośrodek Informacji Środowisk Kobiecych w Warszawie, Stowarzyszenie na rzecz Równego Statusu Płci itd. Na szczególną uwagę zasługuje wspomniana już OŚKa, jedna z najbardziej

<sup>50</sup> Ibidem, s. 321–323.

<sup>51</sup> S. de Beauvoir, *Druga płeć*, Warszawa 2003, s. 737: „Tylko dzięki pracy kobieta w znacznej mierze przebyła dystans, który dzielił ją od mężczyzny i tylko praca może jej zapewnić prawdziwą wolność. Gdy kobieta przestaje być pasożytem, system oparty na jej zależności upada; nie potrzebuje już pośrednika między sobą a światem”.

prężnych organizacji pozarządowych, która wspomaga wszystkie organizacje kobiece i ich inicjatywy. Jej głównym celem i misją jest zachęcenie kobiet do uczestnictwa w życiu publicznym, promowanie świadomości równouprawnienia płci, wzmocnienia kobiecej społeczności przez zachęcanie do współpracy i stworzenia sieci organizacji kobiecych. OŚKa dysponuje obszerną siecią informacyjną dotyczącą wszystkich problemów kobiet w Polsce: kwestii prawnych i politycznych, sytuacji ekonomicznej, mediów, opinii publicznej oraz działalności organizacji pozarządowych. Prowadzi bibliotekę i klub książki, organizuje spotkania kobiece na różne tematy, publikuje również dwumiesięcznik. Posiada bazę danych na temat pozarządowych organizacji kobiecych w Polsce współpracujących z zagranicą<sup>52</sup>.

Nadal jednym z najważniejszych problemów polskich kobiet jest ich nieobecność w polityce. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych w 1994 r. Agnieszce Graff, polskiej feministce, rzuciło się w oczy, że młoda polska demokracja jest światem bez kobiet. I że do kwestii kobiecej nie przywiązuje się w polskim życiu publicznym żadnej wagi<sup>53</sup>. Stwierdziła, że nie odbywa się żadna debata o dyskryminacji i skutkach ustawy antyaborcyjnej i że na hasło parytet w sejmie politycy sypią z rękawa głupimi dowcipami. Polski tradycjonalizm sprawił, że braku kobiet nie było widać, a nieważność kwestii kobiecej stała się oczywistością. Według niej w demokratycznej Polsce nie ma polityki równości – zamiast niej panuje polityka pro-rodzinna z całym wachlarzem spychania problemów kobiecych na margines debaty politycznej, a kwestii kobiecej odmawia się statusu politycznego, twierdząc, że kobieta to istota tylko i wyłącznie prywatna<sup>54</sup>.

Czynniki powodujące nieobecność kobiet w polityce naukowcy dzielą na kilka grup<sup>55</sup>. Jedni z nich uważają, że polityka wymaga szczególnych predyspozycji, których brakuje kobietom, a które cechują mężczyzn.

<sup>52</sup> [www.oska.org.pl](http://www.oska.org.pl) (14 sierpnia 2006 r.).

<sup>53</sup> A. Graff, *Świat bez kobiet...*, s. 9.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>55</sup> R. Siemieńska, *Nie mogą, nie chcą, czy nie potrafią? O postawach i uczestnictwie politycznym kobiet w Polsce*, Warszawa 2000, s. 16.

W myśl tej koncepcji kobiety po prostu nie nadają się do polityki. Inni z kolei uważają, że proces socjalizacji, w trakcie którego kobiety i mężczyźni przygotowani są do odgrywania odmiennych ról, doprowadza do tego, że kobiety nie interesują się polityką. Dużą rolę odgrywają również czynniki kulturowe i instytucjonalne, które można ująć w następujący sposób: wyborcy niechętnie głosują na kobiety z powodu niechęci do kobiet jako polityków. Ponadto kobieta ma znacznie trudniejszy start w karierze politycznej, spowodowany przede wszystkim kolizją z tradycyjnie definiowaną rolą kobiety w sferze prywatnej. Poza tym kobieta ma trudności w przebrnięciu przez tych, którzy ustalają listy kandydatów partyjnych.

Czy wejście Polski do UE zmieniło na korzyść sytuację polskich kobiet w sferze publicznej? Wydaje się, że nie. Kobiet na stanowiskach jest ciągle mniej niż mężczyzn i nie one zajmują te najwyższe. Kobiety nadal mniej zarabiają niż mężczyźni. Istnieje wciąż segregacja zawodowa, kobiece zawody są mniej płatne niż męskie. Nie wprowadzono parytetu płci w organach wybieralnych. Brakuje polityki na rzecz redystrybucji obowiązków i prac domowych, co stawia kobiety wobec dylematu: dom czy praca, i zmniejsza ich możliwości udziału w życiu publicznym<sup>56</sup>. I mimo że w ostatnim okresie dostrzegane są postępy w kwestii obecności kobiet w świecie polityki i biznesu, co stwarza dobry klimat dla rozwoju umiarkowanych agend feministycznych, to według Renaty Siemieńskiej kilkanaście lat, które minęły od zmiany ustroju politycznego w Polsce, i które były okresem zdobywania doświadczeń w budowaniu społeczeństwa demokratycznego, kształtowania instytucji i udziału obywateli w jego tworzeniu, pokazało, że powstał i utrzymuje się problem nierównowagi reprezentacji kobiet i mężczyzn w życiu publicznym<sup>57</sup>.

Jednym z najważniejszych problemów ruchu kobiecego, jak już wcześniej wspomniano, jest właśnie ich zbyt małe liczebnie i jakościowo uczestnictwo w polityce. A przecież aktywne uczestnictwo na arenie

<sup>56</sup> A. Titkow, *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, Warszawa 2004, s. 359.

<sup>57</sup> *Płeć. Wybory. Władza*, pod red. R. Siemieńskiej, Warszawa 2005, s. 15.

politycznej decyduje o dystrybucji i redystrybucji szeroko rozumianych dóbr. Zmiany zachodzące we współczesnych społeczeństwach pokazują, że choć z trudem, stosunki w sferze publicznej (zdominowanej przez mężczyzn) i prywatnej (która stanowi domenę kobiet) ulegają jednak przeobrażeniu. Jednostki nabierają przekonania, że mają prawo dysponować własnym życiem i niekoniecznie postrzegają swoje miejsce w ramach tradycyjnej rodziny. Poza tym członkowie społeczeństwa zaczynają zastanawiać się, czy rzeczywiście model ten jest najbardziej pożądany, czy też jest rodzajem opresji, opartym na założeniu dominacji mężczyzn. Dlatego też nawoływanie do powrotu do rodziny tradycyjnej i do powrotu kobiety do domu jest i nieatrakcyjne dla zainteresowanych (mężczyzn i kobiet), i nierealistyczne<sup>58</sup>.

Według Urlicha Becka można wyróżnić kilka głównych czynników, które spowodowały proces uwolnienia się kobiety od jej tradycyjnych ról<sup>59</sup>. Po pierwsze, dostępność do edukacji i szybkie podnoszenie poziomu wykształcenia spowodowało, że kobiety z jednostek wyraźnie gorzej wykształconych od mężczyzn, stały się osobami wykształconymi lepiej. Po drugie, doświadczenia zdobyte przez kobiety na rynku pracy przyczyniły się do poczucia niezależności ekonomicznej i społecznej, co w połączeniu z procesami modernizacyjnymi zmieniającymi strukturę pracy w gospodarstwie domowym spowodowało, że zaczęły szukać samorealizacji i wiary w swoje możliwości poza domem i rodziną. Ponadto nastąpiło znaczne wydłużenie życia, a to spowodowało przesunięcie faz życiowych oraz aktywność kobiet do późnego wieku. Jeśli chodzi o macierzyństwo, kobiety uznały je w dużej mierze świadomym działaniem. A z kolei rosnąca liczba rozwodów uświadomiła kobietom, że małżeństwo i rodzina nie są dla nich zabezpieczeniem finansowym na całe życie. Istnieje jeszcze kwestia ambicji zawodowych młodych kobiet, spowodowana między innymi zrównaniem szans edukacyjnych, o których napisano wcześniej.

Jak już wspomniano, jedną z cech współczesnego polskiego ruchu kobiet jest jego złożoność, spowodowana przede wszystkim skoncen-

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> U. Beck, *Spółczesność ryzyka*, Warszawa 2002, s. 168–175.

trowaniem się działań organizacji kobiecych na lokalnych problemach społeczno-gospodarczych. Wydaje się, że utożsamianie tego ruchu jedynie z walką o czystą ideę równości płci, prowadzoną przez kilka organizacji, powoduje, że ocenia się go jako generalnie słaby, podczas gdy w rzeczywistości, w kształtującym się społeczeństwie obywatelskim pełni on ważną rolę. I w tym zakresie kobiety polskie w jakiś sposób się odnalazły – w walce ze społeczno-ekonomicznymi problemami kobiet na szczeblu lokalnym, w rzeczywistych i praktycznych działaniach. Działaczki ruchu kobiecego twierdzą czasami, że nie interesuje ich żadna kwestia równości płci. Utożsamiają się raczej z pewnymi grupami społecznymi i ich problemami<sup>60</sup>.

Kolejną ważną cechą ruchu kobiecego jest fakt, że organizacje kobiece zajmują się nie tylko problemami kobiet, ale adresują swoje działania do szerszego grona odbiorców. Na przykład Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny zwraca się do kobiet oraz młodzieży, Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym adresowane jest do kobiet i ich rodzin, a z ofertą pomocy do całych rodzin zwracają się między innymi: Stowarzyszenie na rzecz Naturalnego Rodzenia i Karmienia, Stowarzyszenie „Praca i Dom”, Wojewódzki Ośrodek Interwencji Kryzysowej – Ośrodek Pomocy i Interwencji Psychologicznej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Rada Polek<sup>61</sup>.

Większość organizacji kobiecych powstaje jednak głównie z myślą o określonych kategoriach społecznych kobiet i ich cechach: przynależności do określonego środowiska, posiadania specyficznych problemów zdrowotnych, poziomu wykształcenia, sytuacji społeczno-zawodowej, trudnej sytuacji życiowej. Stosunkowo nieliczne są organizacje zajmujące się kobietami wiejskimi i kobietami z problemem onkologicznym. Te pierwsze znajdują się w Kole Gospodyń Wiejskich, te drugie skupiają się wokół dwóch organizacji, wspomnianego już Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym oraz Federacji Polskich Klubów Kobiet po Mastektomii „Amazonki”. Z kolei Międzynarodowa Fundacja Ko-

<sup>60</sup> Zob.: S. Walczewska, *Feministki...*

<sup>61</sup> E. Malinowska, *Feminizm europejski...*, s. 139.

biet, Klub Spotkań Kobiet przy Fundacji Towarzystwa Polska-Niemcy im. Daniela Chodowieckiego oraz Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem należą do organizacji, które wyraźnie preferują określony poziom wykształcenia kobiet jako warunek korzystania z oferowanych przez siebie programów. Proponują one szkolenia, zdobywanie nowych kwalifikacji. Wiele organizacji adresuje swoje działania do określonych grup społecznych kobiet z punktu widzenia ich sytuacji społeczno-zawodowej, najczęściej do kobiet bezrobotnych (zagrożonych utratą pracy) oraz kobiet aktywnych zawodowo. Zdecydowana większość podejmuje problemy związane z bezrobociem kobiet, jak na przykład Międzynarodowa Fundacja Kobiet czy Centrum Aktywizacji i Zatrudnienia Kobiet, Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych, Żoliborskie Centrum Kobiet, Fundacja Centrum Promocji Kobiet i Agencja Bezrobotnych „Aba”. Kobiety postrzegane są nie tylko w kategoriach ekonomicznych, ale także psycho-społecznych. Organizacje adresujące swe działania do kobiet aktywnych zawodowo powstawały niejako jako inicjatywy „dla siebie”, których celem było podnoszenie poziomu ich profesjonalizmu, jak np. Federacja Klubów Kobiet Aktywnych Zawodowo, Platforma Działania.

Bardzo liczną grupę stanowią organizacje zajmujące się udzielaniem pomocy kobietom znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych, zwłaszcza Ruch Samopomocy Kobiecej, udzielający nie tylko wsparcia, lecz prowadzący działalność terapeutyczną, edukacyjną i informacyjną, Stowarzyszenie na rzecz Kobiet i ich Rodzin, Ruch Samopomocy Kobiecej przy Klubie Abstynenta, Stowarzyszenie Bitych Żon, Fundacja Pomocy Samotnej Matce, Fundacja Pomocy Samotnej Matce pod wezwaniem św. Józefa.

Organizacje kobiece współpracują z samorządami lub wydziałami lokalnymi, jak np. Kuratorium Oświaty i Wychowania, Poradniami Wychowawczo-Zawodowymi, Ośrodkami Pomocy Społecznej, sądem, prokuraturą, policją, szkołami, muzeami czy domami kultury. Współpracują również z innymi organizacjami pozarządowymi: stowarzyszeniami twórców, organizacjami kombatanckimi, ośrodkami pomocy dzieciom, młodzieży, osobom niepełnosprawnym, fundacjami wspierającymi realizację programów walki z problemami kobiet.



Z badań przeprowadzonych przez socjologów wynika, że polski ruch kobiet ma wielu przeciwników<sup>62</sup>. Jako głównego przeciwnika kobiety uznają określone instytucje państwowe. Efektywna pomoc bezrobotnym kobietom (prowadzenie kursów uzupełniających kwalifikacje, nauka nowego zawodu, pośrednictwo pracy, informowanie o statusie bezrobotnego itp.) oraz udzielanie pomocy ich rodzinom i innym potrzebującym ludziom stały się domeną obywatelską organizacji kobiecych, które wyrażają administrację państwową. Organizacje kobiece narzekają na brak elastyczności i wyobraźni, bezduszność i bierność urzędników w działaniu takich instytucji, jak ośrodki pomocy społecznej i biura pośrednictwa pracy. Jako przeciwnik postrzegane są również władze lokalne, które jeśli już wspierają działalność niektórych organizacji kobiecych, to głównie kierując się własnymi interesami politycznymi. Sojusznikami natomiast w walce z biedą, bezrobociem, przemocą, patologiami środowiskowymi są inne organizacje kobiece, Kościół katolicki oraz pojedyncze osoby<sup>63</sup>. Brak współpracy ze strony administracji państwowej wydaje się być sporym zaniedbaniem, potęgowanym przez brak przepływu informacji pomiędzy organami administracji a funkcjonującymi na jej terenie organizacjami.

Feministki, nie tylko w Polsce, często mówią o działalności w „kobiecej społeczności”. Termin ten zazwyczaj odnosi się do sieci różnorodnych instytucji i działań prowadzonych przez i dla kobiet: seminaria, sesje feministyczne, konferencje, festiwale kobiece, internetowe listy dyskusyjne, przeglądy filmów reżyserowanych przez kobiety w całego świata, demonstracje, marsze nocne przeciwko przemocy seksualnej, letnie szkoły feminizmu, „manify” z okazji Dnia Kobiet, internetowe księgarnie feministyczne, listy protestacyjne, genderowe koła literaturoznawcze, akcje plakatowe, konkursy na feministkę i feministę roku, pisma feministyczne, informatory o organizacjach i inicjatywach kobiecych, itp.<sup>64</sup> Ta kobieca społeczność stworzyła bardzo silne poczucie kobiecej obecności w sferze

<sup>62</sup> Ibidem, s. 145.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 146.

<sup>64</sup> S. Walczewska, *Feministki...*, s. 189–200.

publicznej i politycznej. Lauren S. Weldon nazwała ten fenomen feministycznym społeczeństwem obywatelskim (*feminist civil society*)<sup>65</sup>.

W Polsce sieć kobiecych organizacji i ich omówiona wcześniej różnorodna działalność tworzą swego rodzaju arenę do szerokiej dyskusji wśród kobiet na temat ich doświadczeń życiowych, podobieństw i różnic w odniesieniu do warunków i okoliczności, które dzielą i łączą kobiety. Zatem feministyczne społeczeństwo obywatelskie jest pewnego rodzaju kobiecą sferą publiczną, w której kobiety tworzą swoje organizacje i w której aktywnie działają. Prowadzona przez organizacje kobiece działalność często wypełnia znaczące luki w systemie zabezpieczenia społecznego, np. poprzez oferowanie usług nierealizowanych przez system państwowy lub działanie na terenach, do których taka pomoc nie dociera. Polskie organizacje kobiece są dostarczycielami usług społecznych, dobrze orientują się w potrzebach i rzeczywistych problemach społeczności lokalnej (w przeciwieństwie do bezosobowego stosunku władz państwowych), elastycznie dostosowują swoje programy i formy działania do rzeczywistych potrzeb, a także wyprzedzają systemowe rozwiązania przyjmowane przez administrację. Można stwierdzić ogólnie, że odnalazły się głównie na poziomie lokalnym i płaszczyźnie społeczno-ekonomicznej, jednak nie w sferze polityki. Działają one w specyficznych warunkach społecznych i politycznych, charakterystycznych dla powstającego społeczeństwa obywatelskiego. Powoduje to poszukiwania przez nie i odnalezienie nowej koncepcji własnego miejsca i roli w społeczeństwie demokratycznym. Anna Domaradzka twierdzi, że miejscem najbardziej korzystnym z punktu widzenia zaangażowania w życie społeczno-polityczne dla organizacji kobiecych jest przestrzeń pomiędzy aparatem państwowym a obywatelami, ponieważ mogą one wtedy w sposób najbardziej efektywny pełnić swoje funkcje łącznika między społeczeństwem a państwem, artykułować pewne interesy, wskazywać na istotne problemy i jednocześnie przeciwdziałać im na jak najniższym poziomie<sup>66</sup>.

<sup>65</sup> L. S. Weldon, *The Dimensions and Policy Impact of Feminist Civil Society*, „International Feminist Journal of Politics”, March 2004, Vol. 6, Issue 1, s. 2.

<sup>66</sup> A. Domaradzka, *Między państwem a społeczeństwem. Kobiące organizacje pozarządowe – pragnienia i rzeczywistość*, [w:] *Pleć. Wybory...*, pod red. R. Siemieńskiej, s. 268.

W społeczeństwie, gdzie demokracja jest rozsądnie działającym mechanizmem, społeczeństwo obywatelskie funkcjonuje jako równorzędny partner państwa. Kobięce organizacje w Polsce dopiero budują swoją bazę organizacyjną, lecz wydaje się, że nie są jeszcze na tyle silne, żeby państwo uważało je za równorzędnego partnera.